





Zatorski L. Synowie niewolników

Leon Zatorski.

Synowie   
 Niewolników

(Rzecz w 3 obrazach).



Stanisławów 1912.

Główny skład w księgarni A. Staudachera i Sp.
(Maryan Haskler).

LEON ZATORSKI.

SYNOWIE -----
NIEWOLNIKÓW

(RZECZ W 3 OBRAZACH).

f

Waskler

2-60

STANISŁAWÓW 1912. ΔΔΔ ODBITO CZCIONKAMI
DRUKARNI E. WEIDENFELDA W STANISŁAWOWIE.

<http://rcin.org.pl>



5365

OSOBY :

Król	Wieśniak I.
Królewna	Wieśniak II.
Śpiewak	Niewolnik I.
Babula	Niewolnik II.
Wyrzutek	Niewolnik III.
Kobieta	Poeta.

Uśpiona.

Niewolnicy i niewolnice.

1800

1800	1800
1800	1800
1800	1800
1800	1800
1800	1800
1800	1800
1800	1800
1800	1800
1800	1800
1800	1800

1800

1800



OBRAZ I.



Z PRADEM

(Ogród zamkowy).

<http://rcin.org.pl>

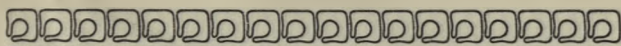
OBRAZ I



Σ ΠΡΑΞΕΩΝ

(Członek honorowy)

<http://rcin.org.pl>



KROL.

Bądź mądra córuchno, choć nie jest ci miły
Trzymaj go westchnieniem, lub nadzieją w końcu.
Niech pływa w miłości jako motyl w słońcu,
I rozbroi duszę z samsonowej siły.
Im wierzyć nie można, bo to lasze plemię
Dziś płacze i śpiewa, trwoni sił ostatki,
Lecz gdy głos posłyszysz konającej matki
Odda krew i życie za rodzinną ziemię.
Część ich już spodlona i wala się w błocie,
Imienia Ojczyzny dawno się pozbyła,
Zaś resztę dokona i postępek i siła,
I płuwać będziem w twarze niewolnej hołocie.

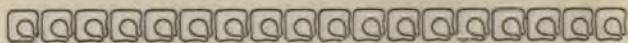
KROLEWNA.

Lecz cóż on zawinił?

KRÓL.

On najbardziej winny.

Z ócz mu nieraz płyną błyski tajemnicze
Niezgaszone ognie, zapomniane znicze,
Z nich pożar ogarnąć może kraj rodzinny.
Nie w nas, lecz w nich siła! Tak długo na tronie
Bezpiecznie urągać możemy przyszłości,
I ścisnąć kajdany wrogich snów wolności,
Jak długo ich piersi są w naszej obronie.



Wszak ty jedna u mnie! ach jedna na świecie.
Dla twej jasnej doli krwią podlewam ziemię
I garnę pod berło za plemieniem plemię,
By w szczęściu żyć mogło kiedyś moje dziecię.
Dla mnie dni nie wiele...

KRÓLEWNA.

O! nie mów, to boli,
Ty długo żyć będziesz dla szczęścia swej doni.
Patrz! już smutny śpiewak w nasze progi goni.
Zrobię wszystko ojcze -- według twojej woli.
(Król wychodzi).

ŚPIEWAK.

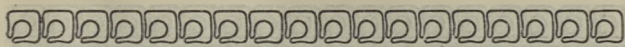
Dni słoneczne, dni kochane,
Gdzież jesteście gdzie?
Smutkiem szczęście me owiane
Dni słoneczne, dni kochane,
Widziałem was w śnie.

KRÓLEWNA.

Nie śpiewaj tak smutno, wszak złotym łańcuchem
Piers waszą ozdobił mój ojciec łaskawy,
A pieśń taka smutna — głos wasz taki łzawy...

ŚPIEWAK.

O! złoto przy tobie jest lichym okruchem,
I gwiazdy blednieją przy twojej zrenicy
I jam poczuł niemoc, w rozpalonem łonie
I ogień w niem gore, głowa żarem płonie.
Z ócz twych biorę siły, jak z świętej krynicy.
Ja nie pragnę doli ani szczęścia błysku
Chcę tylko się wsłuchać w odzew mojej pieśni,
W cichy szept twej duszy, gdy miłość się prześni,
I żyć twem wejrzeniem, konać w twym uścisku.



KRÓLEWNA.

Mnie słuchać nie wolno —

ŚPIEWAK.

Tak! boś ty królowna.

Żyjesz wyższem życiem niżli ludzkie plemię
I tylko czasami spływasz na tę ziemię,
Jak obłok złocisty, lub nimfa powiewna.
Lecz choć tylko lutnię mam na swą obronę,
I pieśń smutkiem tkaną i serca połowę,
Zda mi się, że wszystkich przerastam o głowę,
Że berło mam w dłoni, a w piersiach koronę.

(po chwili)

Dni słoneczne, dni kochane,
Gdzież jesteście gdzie?
Smutkiem szczęście me owiane,
Dni słoneczne, dni kochane,
Widziałem was w śnie.

BABULA (wchodzi).

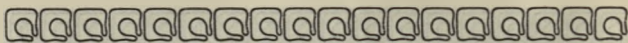
Słyszę głosy, tęskne granie,
Jak przeszłości sny.
Głosy serca i wołanie,
Jakieś smętne słyszę granie
Przez serdeczne ły.

KRÓLEWNA.

Jakaś stara wróżka — albo czarownica.

ŚPIEWAK.

Nie! to przeszłość nasza, naszego plemienia!
Starość jej brózdami poorwała lica
I wzrok zgaśł na wieki pod wpływem cierpienia,
A ile lat liczy, tego nikt nie zgadnie.



Ona na swem ręku mych ojców nosiła.
Zna ich dawne dzieje, wie gdzie ich mogiła,
Rozumem, pamięcią, ponad podziw władnie.

(do Babuli)

Babulu, kochanie, dokąd tak idziecie ?

BABULA.

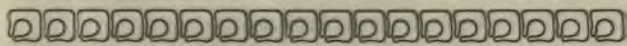
Ja szukam synaczka, gdzieś zabłądził w lesie.
Odgłos jego lutni wiatr po polu niesie,
Lecz oczy nie widzą, nie wiem gdzie me dziecię.

ŚPIEWAK.

Wszak stoję przy tobie — tuż obok świetlana
Jest postać mej duszy, mej drogiej królowny,
I blask bije od niej tak słodki, tak rzewny,
Że jak przed świętością padam na kolana.

BABULA.

O mój synek, me kochanie,
To nie taki śpiewak był.
Jego lutni słodkie granie
Dodawało sennym sił.
Gdy uderzył w dźwięczne struny
Z ócz szedł pożar, z serca skry,
Wtórem grały mu pioruny!
W twojem graniu słychać łyzy.
O mój synek, me kochanie,
To nie taki śpiewak był.
On grał ludom na świtanie
Krzesał ogień z martwych brył.
Nie ty grać masz o miłości,
Lub uderzać w miękki ton,
Twoje pieśni dla przyszłości,
Dla zwycięstwa — lub na skon.



(Do królowny).

A ty pani wybacz, że niewolnik lichy
Śmiał patrzeć na ciebie jak na obraz święty.
Jego pieśń przeklęta i on jest przeklęty.
Pozwól, że odejdzie pokorny i cichy.
(Bierze go za rękę i uprowadza z sobą).

KRÓLEWNA.

O gdyby ta dusza czysta, rozśpiewana,
Mogła wydać z siebie gromy, błyskawice
I pożogą zatlić niewolnicze lice,
Pierwszabym upadła przed nią na kolana.
Ale pierśta śpiewa o tem co ją boli,
Cichą skargą szemrze jak w strumyku woda.
O boski śpiewaku! o szkoda cię szkoda,
Żeś wyrósł w niewoli — i zginiesz w niewoli

WYRZUTEK (wszedłszy przy ostatnich słowach).

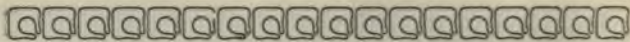
O boska — nie żałuj poety szaleńca,
On nie wart twych oczą, twój westchnienia,
Lecz słuchaj słów moich, mego serca drzenia,
I skłoń usta słodkie do ust potępieńca.

KRÓLEWNA.

Precz z mych oczu.

WYRZUTEK.

To nad siły,
Patrz, całuję kraj twej szaty,
Jeśli jestem ci nie miły,
Szczepnę z oczu, pójdę w świąty,
Ale powiedz czulsze słowa
O aniele, o królowo.



Milczysz? myśląc że w milczeniu
Twarz poety ci się prześni?
Milczysz boska, lecz w westchnieniu
Szukasz śladów grajka pieśni.
O nie długie jego granie,
Pieśń zaczęta wkrótce skona
I przytuli go do łona
Matka ziemia. Na posłanie
Miast purpury, wielkiej sławy,
Kat mu rzuci stryczek krwawy.

KRÓLEWNA.

Podły. (Wychodzi).

WYRZUTEK.

Podły, rzecz pojęcia,
Albo raczej wyrażenia.
Gdybym tytuł nosił księcia,
A ktoś słyszał z otoczenia,
Mogłoby mi być nie miło!
Mógłbym zrobić kwestyę całą,
Lecz właściwie cóż się stało?
Słowo przeszło — jak nie było.
Lecz poeto — to rzecz pewna,
Że zapłacisz za te słowa.
Zleci z karku piękna głowa,
Nie obroni i królowna.

(Zastona).

OBRAZ II.



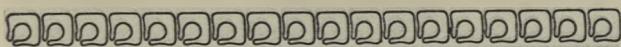
PRZEBUDZENI

(Podziemie — w około grupa
pracujących. W głębi Babuła,
obok niej śpiewak). - - - -

The first of the recipes is for a simple and delicious ...
The second recipe is for a ...
The third recipe is for a ...
The fourth recipe is for a ...
The fifth recipe is for a ...
The sixth recipe is for a ...
The seventh recipe is for a ...
The eighth recipe is for a ...
The ninth recipe is for a ...
The tenth recipe is for a ...

RECIPES

The first recipe is for a ...
The second recipe is for a ...
The third recipe is for a ...
The fourth recipe is for a ...
The fifth recipe is for a ...
The sixth recipe is for a ...
The seventh recipe is for a ...
The eighth recipe is for a ...
The ninth recipe is for a ...
The tenth recipe is for a ...



KOBIETA.

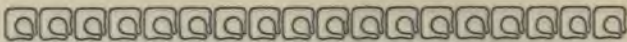
Hej, słoneczko ze snu wstało,
Dzień długi jak wiek,
Oddaj duszę, oddaj ciało,
Bo tak panu się zachciało,
Boś niewolny człek.

WIEŚNIAK I.

Lecą dzionki w dal bez końca,
Na pracę, na trud,
O nie dla nas światło słońca,
Dni niewoli są bez końca,
Jak niewolny lud.

WIEŚNIAK II.

Mnie to wszystko już nie boli,
Nie znam innych dni!
Ja zrodziłem się w niewoli,
I przyrósłem do mej roli,
Wam się słońce śni?
Nie masz światła, nie masz słońca
I nie było nie!
Od początku aż do końca
Lud był ciemny i bez słońca,
Ciemne były dnie.



Hej Babulu, powiedz przecie,
Czy oddawna na tym świecie
Człkiem rządzi człek ?
Czy nie było innej doli,
Lżejszej może od niewoli,
Powiedz prawdę, choć zaboli,
Czy był inny wiek ??

BABULA.

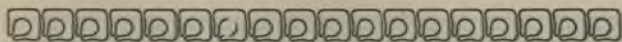
Nie gaście światła nie,
Daremny pracy trud.
O! inne były dni,
I inny był też lud.
Hen od morza, aż do morza,
Jedna mu świeciła zorza
Jedną pieśnią żył.
Wdziewał złotem kute zbroje
Jak w tan dziarski szedł na boje.
Každy królem był.

WIESNIAK II.

Nie masz światła, nie masz słońca
I nie było nie,
Od początku aż do końca
Lud był ciemny i bez słońca
Ciemne były dni.

BABULA.

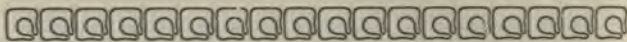
Nie gaście światła nie,
Daremny pracy trud.
Jaśniejsze przyjdą dni
Powstanie krzepki lud.



Orężny słyse szczęk,
Do boju serce rwie.
Odleciał z piersi lęk,
Nie gaście światel nie!

ŚPIEWAK.

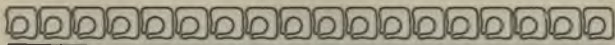
Z dawien dawna snem ujęta
Śpi królewna.
Taka rzewna,
Taka cicha jak zaklęta.
Rozpuściła bujne włosy
Jak płaszcz złoty.
Jasne sploty
Błyszczą słońcem w kroplach rosy.
U wezglowia siadł sen cichy
Drży i marzy
I po twarzy
Sypie kwiecie snu kielichy.
Droga do niej krwią znaczona
Znakiem krzyża.
Kto się zbliża
Zbudzić senną, w mękach kona.
Lub zapada w sen nieznany,
I z królewną,
Śni pieśń rzewną.
W koło krzyże i kurhany.
Szli panowie i rycerze
Budzić śpiącą,
I gorącą
Duszę kładli jej w ofierze.
I posnęli niby kwiecie
Szronem ścięte!



Dusze święte
Błądzą teraz gdzieś po świecie.
Szedł w sukmanie wódz serdeczny
I mieszczyany.
Wszystkie stany
Szły do śpiącej — po sen wieczny.
I wyszła z łez mogiła!
Aż w niebiosą.
Krwawa rosa
Całą ziemię już pokryła.
A nad śpiącą drży sen cichy
Drży i marzy
I po twarzy
Sypie kwiecie, snu kielichy.
Z nią zasnęło już pół świata,
Góry, skały,
Naród cały
Jak zaklęty śpi przez lata.
A w dal płyną głuche jęki,
I bezsilny
Płacz mogilny
I dla żywych nowe męki.

BABULA.

Z nad jasnych wód, z nad zbożnych pól,
Powieje pieśni ton,
Z nią spłynie łzą serdeczny ból,
Zygmuntów zagrzmie dzwon,
I zbudzi lud — i z kurnych chat
Wylęgnie rzeszy moc
I jedna pieśń popłynie w świat,
Na naszą Wielką Noc.



ŚPIEWAK.

W mogiłach leżą kości,
Rycerny leży lud.
W śnie marzy pieśń przyszłości,
Na wieków czeka cud,
A żywi snem ujęci
Bezmyślnie idą w dal,
W niewolny lud zakłęci.
O wstydzie! patrzeć żal.

GŁOSY.

Gdzież nasza broń, gdzież nasza broń?

ŚPIEWAK.

Broń w nas samych, w harcie ducha,
Na dnie serca w czyn zakłęta.
Komu tylko matka święta,
Ten wołania jej posłucha.

GŁOSY.

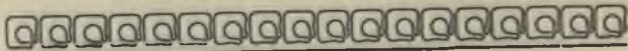
W kajdanach dłoń, w kajdanach dłoń!

ŚPIEWAK.

Duch jest wyższy nad kajdany!
Duch narodu to jest siła!
Przed nią berła drżą — tyrany,
Gdy się w ludzie przebudziła.

WYRZUTEK.

Tak mówi poeta i śpiewak nadworny,
Co pierś swą złocistym okrywa łańcuchem?
Tutaj słowa twoje wieją innym duchem,
Lecz przed nią nie byłeś zanadto oporny.



ŚPIEWAK.

Daj dłoń bracie do uścisku.
Jam nie taki już.
Nie śpiewałem jej dla zysku,
Ni dla wieńca róż.
Miłość w piersiach mych zagrała,
Zgasła — wierzaj mi,
Kiedy tamta zawołała
Która żąda krwi.
Bierz to złoto, kruszec marny,
Niech ci sprzyja los,
Dla mnie dzisiaj dzień ofiarny
I ofiarny stos.

WYRZUTEK.

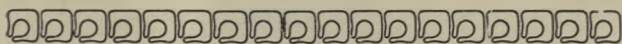
O! nie gardzę moim losem!
Nuć im dalej pieśń przerwana,
Ja zostanę z ukochaną,
A ty zostań z swoim stosem (wychodzi).
(Słychać głos dzwonu).

BABULA (do śpiewaka).

Tyś Piastów syn. — Już nadszedł czas.
Królewski przywdziej strój.
Tyś Piastów syn — więc prowadź nas,
Na święty prowadź bój.
(Słychać głos dzwonu).

GŁOSY.

Zygmuntów dzwon już wybił czas,
Ty prowadź nas — ty prowadź nas.



ŚPIEWAK.

Mocą ducha, siłą pieśni,
W dal cię wiodę ludu rolny.
Kto tę chwilę w życiu prześni
Będzie wolny — będzie wolny.

KRÓLEWNA (wpadając).

Zawrót z drogi, ukryj skronie,
Zdrada czyha tam za progiem.
Czarna zdrada klnę się Bogiem,
Znajdziesz puklerz na mem łonie.

ŚPIEWAK.

Grom po gromie niechaj wali
Nie zagasi ludu męstwa
I nie wstrzyma wartkiej fali
Która wiedzie do zwycięstwa.

KRÓLEWNA.

Ja ci dłońmi splotę nogi
Czołem będę w ziemię biła
Tylko luby zawrót z drogi,
Gdyż tam czeka cię mogiła.

ŚPIEWAK.

Lub zwycięstwo błysnie z czoła.
Naprzód wiara — na tyrany!
Wtórem pieśni grzmią kajdany,
Konająca matka woła!

(Zastona).

THE HISTORY OF THE

... of the ...

CHAPTER I

... of the ...

CHAPTER II

... of the ...

CHAPTER III

... of the ...

CHAPTER IV

... of the ...

OBRAZ III.



GOLGOTA

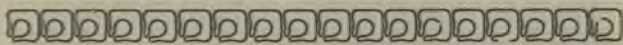
(W głębi po lewej ręce na wzgó-
rzu, rozpięte trzy ciała męczen-
ników. Poety, kobiety i dziecka,
Obok ugrupowani niewolnicy).

OBRAZ III.



GOLGOTY

Faint, illegible text at the bottom of the page, possibly bleed-through from the reverse side.



NIEWOLNIK I.

Szliśmy za tobą wierni jak psy,
A dziś przed nami mogiły,
I dziś nam tylko zostały łyzy,
Bez wiary w przyszłość i siły.

NIEWOLNICA.

Szliśmy za tobą w nieznaną dal
Ku jasnym szczytom przyszłości,
Dziś nam zostawiasz smutek i żal
I strzępy dawnej wolności.

NIEWOLNIK II.

O precz nam z oczu, szczerzej precz,
Szalony z ciebie człek.
Tyś przyszłość naszą cofnął wstecz
O cały prawie wiek.

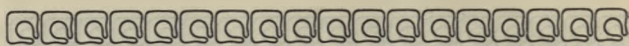
NIEWOLNIK III.

I szliśmy w dal przez morze krwi,
Przez męki przeszedł lud.
Szaleńcze słysz! przekleństwo ci,
Za beznadziejny trud.

NIEWOLNIK I.

Do dawnych łez, do dawnych trwóg,
Dodałeś duszny trąd.
O niech ci to policzy Bóg,
Gdy staniesz dziś na sąd.





KRÓLEWNA.

Nie można nigdy kochać bezkarnie,
I dwu kochankiem nie wolno być.
Wybrałeś lepszą — nie cię przygarnie,
Tak, by aż serce przestało śnić.
Wybrałeś lepszą, więc niech cię kocha,
I mięką dłonią obetrze łzy.
Niech cię prowadzi jej miłość płocha
W wieczności progi — w grobowe sny.

WYRZUTEK.

Gdzie wiodłeś lud
I cały kraj?
Gdzie jest twój cud?
Rachunek zdaj
Z szalonych snów,
Z przelanej krwi,
Mów człecze mów,
O biada ci.

(W głębi podnosi się kurtyna. Na skale leży uśpiona królewna, obok w rozmaitych pozycjach obrońcy i bohaterowie).

BABULA.

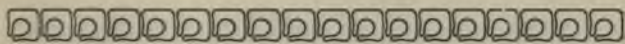
Z dawien dawna snem ujęta
Śpi królewna

NIEWOLNICY (ekstazą).

Śpi królewna,

BABULA.

Taka rzewna,
Taka cicha jak zaklęta.



NIEWOLNICY.

Jak zaklęta

BABULA.

Rozpuściła bujne włosy

Jaa płaszcz złoty

NIEWOLNICY.

Jak płaszcz złoty

BABULA.

Jasne sploty

Błyszczą słońcem w kropkach rosy.

NIEWOLNICY.

W kropkach rosy.

BABULA.

Droga do niej krwią znaczone

Znakiem krzyża.

NIEWOLNICY.

Znakiem krzyża.

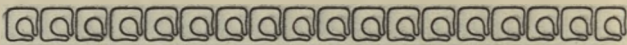
BABULA.

Kto się zbliża

Zbudzić senną w mękach kona.

NIEWOLNICY.

W mękach kona.



POETA.

(Zrywa jedną rękę z krzyża, a wskazując na uśpioną mówi)

Tam — do niej ja szedłem — i wy tam

[pójdziecie,

A gdy was nie stanie, pójdzie wasze dziecię.

(Niewolnicy w patrzeni w uśpioną idą ku niej powolnym krokiem. — Pozostała dziatwa wyciąga za nimi rączęta.

(KONIEC).



Wskazywanie

Wskazywanie

Wskazywanie jest to proces wskazywania na obiekt w rzeczywistości.

Wskazywanie może być realizowane w sposób bezpośredni lub pośredni.

Wskazywanie może być realizowane w sposób bezpośredni lub pośredni.

Wskazywanie może być realizowane w sposób bezpośredni lub pośredni.

Wskazywanie może być realizowane w sposób bezpośredni lub pośredni.

Wskazywanie

F
5365